



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 22 (436) • 15 maja 2007 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Łukasz Kulesa,

Monika Gubemat (sekretarz Redakcji)

Konsekwencje kryzysu politycznego w Turcji dla jej europejskich aspiracji

Adam Szymański

Wybory prezydenckie w Turcji wywołały kryzys polityczny. Wojsko dokonało ingerencji w proces wyborczy, natomiast Trybunał Konstytucyjny anulował pierwszą turę wyborów. Towarzyszyły temu wielotysięczne demonstracje obywateli występujących przede wszystkim w obronie laicyzmu i demokracji. Kryzys będzie wpływał negatywnie na postrzeganie Turcji przez Unię Europejską i jej mieszkańców oraz w krótkim okresie na przebieg negocjacji akcesyjnych. Jeśli jednak w najbliższym czasie problemy nie narosną, to nie powinien mieć decydującego znaczenia dla europejskich aspiracji tego państwa.

W dniu 27 kwietnia odbyła się w tureckim parlamencie pierwsza tura wyborów prezydenckich, która nie przyniosła żadnego rozstrzygnięcia. Kandydat rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) – minister spraw zagranicznych Abdullah Gül nie uzyskał wymaganej większości dwóch trzecich głosów, do czego przyczynił się bojkot wyborów przez opozycję (z nielicznymi wyjątkami). Od tego momentu można obserwować pogłębianie się kryzysu politycznego w Turcji. Wpłynie to negatywnie na postrzeganie tego państwa przez Unię Europejską oraz aktualny przebieg negocjacji akcesyjnych, jednak nie musi mieć decydującego znaczenia dla ich ostatecznego rezultatu.

Wydarzenia świadczące o kryzysie politycznym. Minister Gül był mniej kontrowersyjnym kandydatem na prezydenta niż premier Recep Tayyip Erdogan. Jednak według świeckiego establishmentu – przede wszystkim wojska, większości przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i biurokracji oraz części inteligencji i mediów – bardzo prawdopodobny wybór kandydata ugrupowania o korzeniach islamskich oznaczałoby zagrożenie dla konstytucyjnej zasady laicyzmu. Rządząca partia przejęłaby instytucję, która stoi na straży tej zasady i ma prawo zawetować sprzeczne z nią ustawy. Choć jest to tylko weto zawieszające, to jednak stanowi przeszkodę w przyjmowaniu aktów prawnych. Ponadto wybór kandydata AKP mógłby prowadzić do odebrania świeckim elitom nie tylko wpływów w obszarze władzy wykonawczej, ale i sędziowskiej. Prezydent przyznaje bowiem nominacje na najwyższe stanowiska sędziowskie (choć kandydatów wskazują sądy).

W związku z tym sztab generalny wydał oświadczenie, odebrane jako ostrzeżenie skierowane do rządu, w którym armia wyraziła gotowość obrony świeckiego porządku. Ta ingerencja wojska w proces wyborczy jest nieuzasadniona. Jakkolwiek AKP dążyła np. do zniesienia zakazu noszenia chust przez kobiety na uniwersytetach lub ograniczeń w organizowaniu kursów koranicznych, to jednak objęcie przez nią urzędu prezydenta nie doprowadziłoby do islamizacji państwa i zahamowania demokratyzacji. Ugrupowanie to wyciągnęło wnioski z działalności Partii Dobrobytu, zdelegalizowanej pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Jest partią pragmatyczną, której zależy na poparciu wyborców. Dla utrzymania popularności wśród konserwatywnego elektoratu występuje z takimi inicjatywami jak chociażby penalizacja cudzołóstwa. Jednakże nie będzie dążyć do budowy państwa wyznaniowego, wiedząc, że przeciwna jest temu zdecydowana większość społeczeństwa. AKP wspiera wolny rynek, kładzie nacisk na indywidualne prawa człowieka i konsolidację demokracji. Jest partią proeuropejską, która od 2002 r. przeprowadziła liczne reformy mające na celu spełnienie kryteriów kopenhaskich.

Działanie wojska miało istotne konsekwencje dla rozwoju wydarzeń. Wpłynęło na anulowanie przez Trybunał Konstytucyjny pierwszej tury wyborów z powodu braku kworum dwóch trzecich deputowanych. Stało się to po złożeniu wniosku przez opozycyjną Republikańską Partię Ludową (GHP). W powtórzonych wyborach 6 maja nie osiągnięto wymaganego kworum. Po wycofaniu się z kandydowania Güla, wyłonienie prezydenta przez obecny parlament stało się niemożliwe. Wielkie Zgromadzenie Narodowe wyraziło zgodę na przedterminowe wybory parlamentarne, wyznaczone na 22 lipca. Brak wyboru prezydenta wywołał skojarzenia z rokiem 1980 – wtedy wojsko dokonało zamachu stanu.

Działaniom polityków towarzyszyły wielotysięczne demonstracje obywateli tureckich organizowane w kilkunastu miastach, w tym w Ankarze, Stambule i Izmirze. Uczestnicy demonstracji występowali przede wszystkim w obronie Republiki, świeckości państwa oraz jedności narodu – głównych zasad porządku konstytucyjnego.

Negatywny wpływ kryzysu na postrzeganie Turcji przez UE. Kryzys polityczny wpłynie negatywnie na europejskie aspiracje Turcji, ponieważ UE i jej członkowie będą ją gorzej postrzegać. Wpisuje się on przede wszystkim w ciąg wydarzeń, które wskazują z jednej strony na problemy Turcji ze spełnianiem politycznych kryteriów kopenhaskich, z drugiej zaś – na brak stabilizacji politycznej w tym kraju.

Wydarzenia z ostatnich kilkunastu dni mogą wpłynąć na postrzeganie Turcji przez polityków europejskich jako państwa, w którym nie tylko widoczne jest spowolnienie reform od 2005 r. (choć są one nadal przeprowadzane), ale w pewnych obszarach istnieje także zagrożenie cofnięciem procesu demokratycznych przemian. Na przykład w 2006 r. przyjęto nową ustawę antyterrorystyczną, której przepisy mogą być wykorzystywane do ograniczania praw obywateli. Część z nich została jednak zawetowana przez prezydenta. Obecny kryzys wskazuje przede wszystkim na ciągły problem z nadmierną rolą wojska w systemie politycznym Turcji. Chociaż zamach stanu jest mało prawdopodobny, to interwencja wojskowych w proces wyborczy wywołała obawy europejskich polityków o zachowanie efektów reform dokonanych w obszarze cywilnej kontroli nad armią od 2001 r.

Obecny kryzys może też ugruntować wizerunek Turcji jako państwa z niestabilną sytuacją polityczną. Od 2004 r. z przerwami trwają walki z partyzantką Kurdyjskiej Partii Robotniczej (PKK), a od 2005 r. nasiliły się nastroje nacjonalistyczne, których negatywny efekt można było obserwować na przełomie marca i kwietnia 2006 r. Doszło wtedy do zamieszek w południowo-wschodniej części państwa, a ich efektem były ofiary śmiertelne. Z kolei wydarzenia z ostatnich kilkunastu dni odzwierciedlają długotrwały spór pomiędzy świeckim establishmentem a środowiskami konserwatywno-religijnymi, który zaczyna destabilizować demokratyczne instytucje. Dotychczas Unia Europejska pozytywnie oceniała ich funkcjonowanie.

Kryzys polityczny może także ugruntować negatywną postawę wobec tureckiej akcesji wśród społeczeństw państw UE. Na podstawie uproszczonego przekazu medialnego kształtuje się wizerunek Turcji jako państwa zagrożonego z jednej strony przez fundamentalizm islamski, z drugiej zaś – przez dyktaturę wojskową. Według nowej strategii rozszerzenia obywatele państw Unii mają odgrywać dużą rolę przy podejmowaniu decyzji o przyjmowaniu do niej kolejnych członków.

Skutki kryzysu dla negocjacji akcesyjnych. Obecna sytuacja polityczna w Turcji będzie mieć w krótkim okresie negatywne konsekwencje dla prowadzenia negocjacji członkowskich. Państwa UE przeciwnie tureckiej akcesji będą wskazywały na brak stabilizacji politycznej oraz spełnienia kryteriów kopenhaskich jako bariery w otwieraniu nie zawieszonych w grudniu 2006 r. rozdziałów negocjacyjnych.

Natomiast kryzys nie powinien mieć długofalowych negatywnych konsekwencji dla rozmów o akcesji. W warunkiem jest jednak uniknięcie jego pogłębienia, które mogłoby być uznane przez Unię za „trwałe i poważne” naruszenie zasad demokratycznych, stanowiące podstawę do zawieszenia negocjacji.

Istnieją przesłanki do przypuszczeń, że taki scenariusz nie zostanie zrealizowany. Po pierwsze, pozytywne sygnały dla UE zostały wysłane przez społeczeństwo tureckie. Hasła wygłaszane w czasie demonstracji udowadniają, że jest ono przywiązane do zasady państwa świeckiego oraz demokracji i przeciwstawia się interwencji wojska. To musi być brane pod uwagę przez elity rządzące. Po drugie, pozytywne skutki powinno odnieść ogłoszenie przedterminowych wyborów parlamentarnych. Może ono uspokoić napiętą sytuację i stworzyć warunki do podjęcia działań stabilizujących system polityczny Turcji. Już teraz widoczne jest zjawisko konsolidacji rozdrobnionej sceny politycznej – zjednoczyły się partie centroprawicowe i bliskie porozumienia są ugrupowania centrolewicowe. Taka sytuacja daje szansę na stworzenie po wyborach bardziej zrównoważonego układu sił w parlamencie – bez dominacji AKP. Premier Erdogan odbył długą rozmowę z szefem sztabu generalnego Yaşarem Büyükanitem, co może świadczyć o woli uspokojenia sytuacji politycznej. Trudno natomiast obecnie oceniać, czy temu będzie służyć przyjęcie przez parlament 10 maja poprawek do konstytucji, wprowadzających m.in. powszechny wybór prezydenta. Należy poczekać na ich wejście w życie.